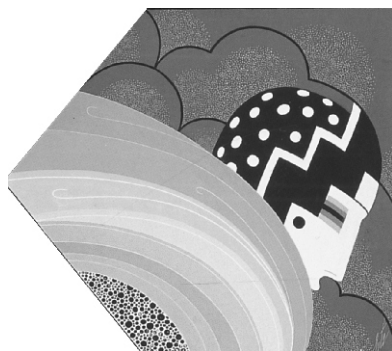


ŚLADY OBECNOŚCI



ŚLADY
OBECNOŚCI

ŚLADY OBECNOŚCI



Redakcja
Sławomir Buryła
Alina Molisak

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Instytut Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

Wydanie publikacji dofinansowane przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

© Copyright by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2010

ISBN 97883-242-1170-8

TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne
Wanda Lohman

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

Spis treści

Wstęp	7
-------	---

CZĘŚĆ I SNY EGZOTYCZNE

EUGENIA PROKOP-JANIEC	
Maurycy Szymel: lato 1939	15
MARIA ANTOSIK-PIELA	
Sen egzotyczny – Anda Eker	35
JÓZEF WRÓBEL	
Mariana Hemara wrastanie w polskość	55
LAURA QUERCIOLI MINCER	
Szlaki asymilacji. Przypadek Urke Nachalnika i Sary Nomberg-Przytyk	71
ALINA MOLISAK	
Syjonizm po polsku, czyli o kilku tekstach Jakuba Appenszlaka	85
ZUZANNA KOŁODZIEJSKA	
Kwestia poprawy sytuacji polskich Żydów w „Wolnym Słowie” Leo Belmonta	99

CZĘŚĆ II TRAGARZE PAMIĘCI

TOMASZ ŻUKOWSKI	
Władysław Szlengel – ironia a strategia świadectwa	125
PIOTR KRUPIŃSKI	
„Prawując się z milczącym Bogiem”. Mariana Pankowskiego rozrachunki auschwitzkie	155
OLGA ORZEŁ WARGSKOG	
<i>Koń Pana Boga</i> . Układanie biografii	167
MAGDALENA RUTA	
Tu jest nasza Jerozolima – Jerozolima obłąkanych. O pisarstwie Kalmana Segala	187
MONIKA SZABŁOWSKA-ZAREMBA	
„Tragarz pamięci” – rzecz o Stanisławie Wygodzkim	213
SŁAWOMIR BURYŁA	
Stanisław Benski – kronikarz „osmalonych”	231
BARBARA BREYSACH	
Autofikcjonalna proza Hanny Krall i Ester Dischereit	255
PAWEŁ WOLSKI	
Konwencja obozowej inicjacji w prozie Prima Leviego i Tadeusza Borowskiego. Próba paraleli	269
KATARZYNA SOKOŁOWSKA	
Dokumentalność a figuratywność w pamiętnikach dzieci Holokaustu. Uwag kilka	293
ALEKSANDRA UBERTOWSKA	
Kobiece „strategie przetrwania” w piśmiennictwie o Holokauście (z perspektywy literaturoznawcy)	317
PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI	
<i>Zagłada</i> – niedokończona narracja polskiej nowoczesności	337
INDEKS NAZWISK	383

Wstęp

Ślady obecności to rezultat zaproszenia, z jakim zwróciliśmy się do badaczy problematyki żydowskiej w dwudziestowiecznej literaturze polskiej. Chodziło nam przede wszystkim o przyjrzenie się tym zjawiskom i tym twórcom, którzy z różnych względów stanowią margines refleksji krytycznoliterackiej, tematów często pomijanym i przemilczanym. Celem *Śladów obecności* jest zatem tyleż wskazanie na istnienie terenów nieodkrytych, co wypełnienie luki, zwrócenie uwagi na niedostatecznie odczytane teksty literackie i ważne zjawiska w dziejach naszej kultury.

Nader dotkliwie odczuwane są niedostatki w namyśle nad poezją i prozą polsko-żydowską doby Dwudziestolecia. Po klasycznej już dziś monografii Eugenii Prokop-Janiec *Literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne* pojawiło się kilka ważnych rozpraw, jak choćby Władysława Panasa *Pismo i rana*, Sławomira Jacka Żurka „...lotny trud pólstnienia”, Magdaleny Ruty *Pomiędzy dwoma światami* (przy okazji odnotujmy wydany w 2008 roku tom materiałów o Kalmanie Segalu pt. *Archiwariusz zabitego Miasteczka*), Karoliny Szymaniak *Być agentem wiecznej idei*, Agaty Araszkiewicz *Wypowiadam wam moje życie*, Katarzyny Więclawskiej *Zmartwychwstałe miasteczko...*, *Pisarze polsko-żydowscy XX wieku* pod redakcją Mieczysława Dąbrowskiego i Aliny Molisak. W połowie lat dziewięćdziesiątych ukazała się przygotowana przez Prokop-Janiec antologia *Międzywojenna poezja polsko-żydowska*. Jednak jako jeden z pierwszych należałoby przywołać w tym miejscu szkic Jana Błońskiego *Autoportret żydowski*, rozpoczynający istotny namysł nad (nie)obecnością polsko-żydowskich twórców w szerszej świadomości społecznej. To mimo wszystko bardzo niewiele. Wciąż sporo jest do zrobienia. Brakuje, dla przykładu, tłumaczeń badaczy

z zagranicy (choćby Magdaleny Opalski i Israela Bartala). Pomijamy przy tym teksty w jidysz i hebrajskim, które stanowią odrębne zjawisko, a na którym to polu zaległości badań prowadzonych w Polsce są jeszcze większe. Ukazały się wprawdzie pierwsze publikacje, które uznać można za rozpoczęcie prac nad literaturą jidysz okresu międzywojnia – dwujęzyczna antologia *Warszawska awangarda jidysz* pod redakcją Karoliny Szymaniak, czy mająca monograficzny charakter *Jung Wilne – żydowska grupa artystyczna* Joanny Lisek. Są one jednak ledwie początkiem uzupełniania naszej wiedzy o literaturze tamtych lat.

Dla polskich literaturoznawców olbrzymim wyzwaniem pozostaje trójjęzyczny charakter literatury żydowskiej (termin Chone Shmeruka) powstającej na ziemiach ówczesnej Rzeczypospolitej. Rzetelny namysł nad tak zakrojonym obszarem refleksji wymaga bowiem nie tylko zaznajomienia się z dziedzictwem kulturowym judaizmu, ale także odczytania tekstów literatury polsko-żydowskiej w kontekście drukowanych wtedy dzieł w języku jidysz i hebrajskim. Można by zatem powiedzieć, że najbardziej doniosłym zadaniem pozostaje nadal mało znana polsko-żydowska literatura pierwszej połowy XX wieku, w tym przede wszystkim powstała w epoce Dwudziestolecia, ta, która wszak współtworzyła fundament tożsamości określanej jako „żydowska polskość” (Katrin Steffen).

Nieco inaczej wygląda sytuacja w namyśle nad literaturą Zagłady. Dzięki pracy translatologicznej w minionej dekadzie przyswojono polszczyźnie między innymi książki Primo Leviego, Jeana Améry, Raula Hilberga, Alvina Rosenfelda, Giorgia Agambena, Christophera Browninga, Alana Milchmana i Alana Rosenberga – a to tylko bardzo wybiórczo i naprędce sporządzona lista bez ambicji kompletności, uwagłędniająca tylko najnowsze publikacje.

Towarzyszy temu aktywność rodzimych środowisk naukowych. Nie sposób w krótkiej przedmowie wymienić wszystkie studia, artykuły i rozprawy, które w ciągu ostatnich tylko dwudziestu lat pojawiły się w obiegu czytelnicznym. Jest ich zbyt wiele, by je tu wszystkie wyliczyć. Poprzestańmy na najważniejszych z tych wydanych po *Sąsiadach* Jana Tomasza Grossa, gdyż wytyczają one cezurę w polskiej refleksji nad Zagładą. Ograniczmy się też – z racji charakteru niniejszej publikacji – do literaturoznawstwa. Oto niektóre tytuły: *Judaizm jako los* Aliny Molisak, *Miara cierpienia* Józefa Wróbla, *Prywatna historia Holokaustu* Doroty Krawczyńskiej, *Opisać Zagładę* Sławo-

mira Buryły, *Świadectwo – trauma – głos* Aleksandry Ubertowskiej, *Holocaust. Problemy przedstawiania* Anny Ziębińskiej-Witek, *Polacy, Żydzi, Izraelczycy* Karoliny Famulskiej-Ciesielskiej, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka* Justyny Kowalskiej-Leder, *Doświadczenia graniczne* Jacka Leociaka. Chcielibyśmy też wyróżnić kilka wydawnictw zbiorowych: *Zagłada. Współczesne problemy reprezentacji i rozumienia* (pod redakcją Ewy Domańskiej i Przemysława Czaplińskiego), *Pamięć Shoah* (w opracowaniu Tomasza Majewskiego i Anny Zeidler-Janiszewskiej). Szczególnie znaczące zdają się nam dwa tomy. Pierwszy z nich to efekt sympozjum zorganizowanego ponad dziesięć lat temu przez IBL PAN oraz ŻIH – *Literatura polska wobec Zagłady*, drugi – *Stosowność i forma* (rezultat seminariów prowadzonych przez Michała Głowińskiego w IBL PAN oraz SNS w Warszawie).

Tytuł „ślady obecności” konotuje kategorię nieobecności (lub niedostatecznej obecności) – kluczową dla mówienia o problematyce żydowskiej po Szoa. W kontekście niniejszego tomu zagadnienie to ma przede wszystkim dwa wymiary. Po pierwsze, jest to – przywoływana już – nieobecność niektórych tematów w badaniach literackich. Po wtóre, owa nieobecność jest jednak pewną formą obecności. Ujmując rzecz nieco inaczej – taką, którą trzeba opisać i nazwać, wydobyć na światło dzienne. Nieuchronnie pojawia się na horyzoncie metafora *śladu* pozostawionego przez pomordowanych potomków Mojżesza. Nas zajmuje tylko jedno ze świadectw kulturowej obecności Żydów w Polsce – przekaz literacki.

Z łatwością dałoby się wymienić zagadnienia i twórców, których nie znajdziemy w *Śladach obecności*. Dla przykładu, by pozostać tylko przy największych nazwiskach, a wciąż zbyt słabo obecnych, przywołajmy Idę Fink – bodaj najwybitniejszą postać w literaturze polsko-izraelskiej, z którą może równać się chyba tylko Irit Amiel. Również nieco młodsza od Fink – Jadwiga Maurer, funkcjonuje gdzieś w cieniu refleksji nad Zagładą, mimo że jej *Liga ocalałych* należy do kanonu prozy o Szoa. A są też artyści pomniejsi, z pewnością nie dysponujący taką skalą talentu, ale tacy, którzy dużo uwagi poświęcili „czarnym sezonom”. Wspomnijmy Jana Kurczaba (*Wojna nie zabija matek, List do Wojtka, Co to takiego człowiek*), Arnolda Śluckiego (*Faktura światła, Biografia anioła*), Stanisława Swena Czachorowskiego (*Echo przez siebie*), Jana Śpiewaka (*Dialogi naiwne*) czy Romana Brandstaettera (*Przypadki mojego życia*).

Inny wymiar nieobecności mamy na myśli, gdy mowa o takich ludziach pióra, jak Leopold Buczkowski, który – choć bardziej znany od Fink i Maurer – czeka na teksty sytuujące go w kontekście literatury Szoa. Jest on przecież jednym z jej najwybitniejszych przedstawicieli. Dopiero od niedawna zmienia się charakter recepcji jego dzieł (zmierzając w stronę interpretacji zagładowej), ale dla zachodnich znawców tematyki Holokaustu pozostaje on nadal prozaikiem anonimowym. W tym gronie trzeba też wymienić Kornela Filipowicza. Tymczasem Stanisław Rogala (*Twórczość literacka Kornela Filipowicza*) pozbawia niemal zupełnie kontekstu holokaustowego jego opowiadania (np. *Krajobraz niewzruszony*, *Śmierć mojego antagonisty*, *Rozmowy na schodach*). W przypadku Buczkowskiego, Filipowicza, jak Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Różewicza i wielu innych chodzi o odczytanie na nowo ich utworów tak, by wyłuskać ukryty zapis żydowskiego losu w „czasach pogardy”.

Zróznicowany charakter tekstów wchodzących w skład *Śladów obecności* – od szczegółowych analiz konkretnej kwestii u jednego pisarza do rozważań przekrojowych – ujawnia spektrum ujęć badawczych, których brak jest szczególnie odczuwany w rodzimej literaturze przedmiotu. Bodaj najbardziej doskwiera nieobecność rozpoznań syntetycznych. Skromny zbiór tego typu publikacji reprezentują między innymi *Tematy żydowskie w prozie polskiej 1939–1987* Józefa Wróbla, *Doświadczenia polsko-żydowskie w literaturze emigracyjnej (1939–1980)* Kazimierza Adamczyka oraz, odnoszące się głównie do tekstów utrwalonych w jidysz, *Odcienie tożsamości* Moniki Adamczyk-Garbowskiej. Cechy ujęcia monograficznego ma też *Bohater, spisek, śmierć* Marii Janion (wychodzący poza granice dwudziestego stulecia i mocno osadzony w wieku dziewiętnastym). Błado na tym tle wypadają *Poeci i Szoa* Natana Grossa, choć zamiar przedstawienia współczesnej liryki pod kątem wątków dotyczących Zagłady – niewątpliwie chwalebny. Tym bardziej że literatura polska o Zagładzie domaga się spojrzenia holistycznego, a przy tym wydobywającego całe jej bogactwo gatunkowe i problemowe. Jesteśmy bowiem przekonani, że nie tylko sytuuje się ona w światowej czołówce tych, które podjęły się wyrażenia w słowie tragedii Holokaustu, ale że – rozpatrywana pod kątem ilościowym – zajmuje pierwsze miejsce. To bowiem w polskiej poezji, prozie, dramacie, w dyskursie eseistycznym, publicystycznym oraz w relacjach z dziedziny dokumentu osobistego utrwalono ogromną ilość świadectw o „epoce pie-

ców”. Ich liczbę – olbrzymią – dopiero dziś zaczynamy sobie w pełni uświadamiać.

Na koniec o kolejnej bardzo dotkliwej nieobecności. Niezwykle rzadkie są konferencje, na których dochodzi do wymiany poglądów między przedstawicielami różnych dziedzin wiedzy. Idzie o brak wspólnych przedsięwzięć naukowych w skali kraju. Ale to rozproszenie środowiska zajmującego się tematyką żydowską, nikły przepływ informacji pomiędzy osobami jak i instytucjami zdaje się być zjawiskiem szerszym i dotyczyć nie tylko literaturoznawców, historyków, filozofów, teologów czy socjologów sięgających po problematykę polsko-żydowską w minionym stuleciu. Wprawdzie w ostatnich dwudziestu latach pojawiło się kilka inicjatyw służących konsolidacji działań społeczności akademickiej (Centrum im. M. Anielewicza przy UW, Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich w Krakowie, Katedra Judaistyki przy UJ, Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN, Zakład Badań nad Literaturą Holocaustu przy IBL PAN, Zakład Kultury i Historii Żydów przy UMCS, Centrum Badań Holocaustu przy UJ czy Zakład Studiów Żydowskich przy Uniwersytecie Wrocławskim), to jednak wciąż mamy do czynienia z jego atomizacją. Publikacje takie jak *Ślady obecności* mają być płaszczyzną spotkań osób z różnych ośrodków akademickich, służyć lepszej orientacji w obszarach do tej pory nierozpoznanych oraz zakreślać plan do zrealizowania na najbliższą przyszłość.

Sławomir Buryła
Alina Molisak

Część I

SNY EGZOTYCZNE

EUGENIA PROKOP-JANIEC

Maurycy Szymel: lato 1939

Nieurzeczywistnione dzieje literatury polsko-żydowskiej

W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny Maurycy Szymel ogłosił w polsko-żydowskich dziennikach „Chwila” i „Nasz Przegląd” kilka nowych wierszy (w tym cykl *Sonety współczesne*) i szkiców (*Lato ubogich*, 1 lipca 1939 oraz *Nowy dom*, 22 lipca 1939¹). W serii „Biblioteka Palestyńska dla Dzieci” wydawanej nakładem Keren Kajemmet Leisrael, tej samej, dla której swoje ostatnie utwory – *Ludzie są dobrzy* i *Trzy wyprawy Herszka* – napisał Janusz Korczak, ukazały się też wtedy tłumaczone przez niego hebrajskie opowiadania *Ukryty skarb* Nachuma Gawrieliego i *Pierwsze walki w Palestynie* A. Smaliego: na zachowanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie egzemplarzach widnieją stemple akcesji z – odpowiednio – 10 czerw-

¹ M. Szymel, *Daj spokój łzom*, „Chwila” 1939, nr 7116, s. 9; *Bon viveur*, „Chwila” 1939, nr 7232, s. 9; *Sonety współczesne. Więc wstań i ty*, „Chwila” 1939, nr 7246, s. 10; *On i ja*, „Chwila” 1939, nr 7273, s. 9; *Dziecko zaczyna chodzić*, „Chwila” 1939, nr 7273, s. 9; *Trud*, „Chwila” 1939, nr 7308, s. 9; *Poeta*, „Chwila” 1939, nr 7329, s. 9; *Lato ubogich*, „Chwila” 1939, nr 7280, s. 9; *Lato ubogich*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 197; *Nowy dom*, „Chwila” 1939, nr 7301, s. 10.

ca i 17 lipca 1939². Nieco wcześniej wydrukował jeszcze w „Chwili” szkic *Droga na Podwale. Wspomnienia z okazji 20-lecia „Chwili”*³, w którym opisał okoliczności swego debiutu poetyckiego i pierwsze spotkanie z redaktorem dziennika Henrykiem Heschelesem. W „Naszym Przeglądzie” zaś – poświęcony żydowskiej Warszawie – cykl *Moje reportaże*⁴. Plon roku 1939 to jego ostatnie znane dziś teksty międzywojenne w języku polskim.

Lektura prasy polsko-żydowskiej z lata 1939 jest przedsięwzięciem stawiającym współczesnego czytelnika w niełatwej sytuacji. Na łamach „Chwili”, „Nowego Dziennika” czy „Naszego Przeglądu” co krok napotyka on artykuły o charakterze wspomnieniowym, jubileuszowe bilanse i historyczne syntezы: niezależnie od przypadających na ten okres rozmaitych bieżących rocznic, do tego typu podsumowań i rekapitulacji zachęcało dwudziestolecie Polski Odrodzonej. Jednak obok takich prac, jak *Ostatnie ćwierćwiecze dziejów żydowskich* Majera Bałabana⁵, *W 130-tą rocznicę śmierci płk. W.P. Berka Joselewicza*⁶, *50-lecie teatru żydowskiego we Lwowie* Leona Weinstocka⁷ czy *25 lat „Dybuka”* Horacego Safrina⁸ czytelnik znajduje też rozmaite wątki przerwane niebawem przez wojnę – teksty otwierające dyskusję, które nie miały dalszego ciągu, utwory niedokończone, anonse czy – jak artykuł Majera Bałabana *O encyklopedię Żydostwa*

² N. Gawrieli, *Ukryty skarb*, przeł. M. Szymel, Warszawa 1939, sygnatura Biblioteki Narodowej I 216. 959; A. Smali, *Pierwsze walki w Palestynie*. Autoryzowany przekład z hebrajskiego M. Szymel, Warszawa 1939, sygnatura Biblioteki Narodowej I 649. 156.

³ M. Szymel, *Droga na Podwale. Wspomnienia z okazji 20-lecia „Chwili”*, „Chwila” 1939, nr 7137, s. 9–10. Zob. też wiersze *Daj spokój łzom*, „Chwila” 1939, nr 7116, s. 9; *Dzień dzisiejszy*, „Chwila” 1939, nr 7193, s. 9.

⁴ M. Szymel, *Fortepian*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 15, s. 16–17; *Kawiarnie*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 36, s. 16–17; *Co to jest szczęście?*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 71, s. 18–19; *Pokój dla pana*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 106, s. 14–15; *Ludzie w parku*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 141, s. 14–15.

⁵ M. Bałaban, *Ostatnie ćwierćwiecze dziejów żydowskich*, „Chwila” 1939, nr 7322, 7323, 7329.

⁶ *W 130-tą rocznicę śmierci płk. W.P. Berka Joselewicza*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 152, s. 9. Zob. też M. Mises, *Bohaterska śmierć Berka Joselewicza*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 155, s. 18.

⁷ L. Weinstock, *50-lecie teatru żydowskiego we Lwowie*, „Chwila” 1939, nr 7200, s. 11.

⁸ H. Safrin, *25 lat „Dybuka”*, „Chwila” 1939, nr 7252.

w języku polskim⁹ – projekty przyszłych publikacji. Wprawdzie dobrze wiadomo, że wszystkie te głosy dobiegają ze świata tętniącego życiem i nie przeczuwającego swej zagłady, w istocie jednak niezmieennie trudno oddzielić wiedzę o macierzystych okolicznościach ich powstania od świadomości tego kontekstu, w którym wkrótce umieści je historia. Na ich dzisiejszą interpretację wpływa fakt, że jubileuszowe bilanse były ostatnimi i ostatecznymi, prognozy przyszłości – nie doczekały się weryfikacji, a niektóre z futurologicznych pomysłów okazały przeczuciami niepokojąco prawdziwymi. Nie sposób na przykład traktować wyłącznie jako przewrotnego żartu ogłoszonego w styczniu 1939 roku w „Chwili” polemiczno-satyrycznego artykułu *Koncentracyjny obóz śmiechu*, wymierzonego w ataki na żydowskich autorów związanych z pismami humorystycznymi i kabaretem wszczynane przez prasę pravicową:

W naszych warunkach należałoby ustanowić jeszcze jeden [...] koncentracyjny obóz, który nazwałbym „koncentracyjnym obozem śmiechu”. Byłoby to przeszkolenie administracyjne, którym wpajałoby się poczucie humoru i jego granice. [...] Należałoby też zsyłać tam niektórych redaktorów pism, zwłaszcza narodowych czy oficjalnych, żeby się nauczyli raz na zawsze rozróżniać, albo nawet po prostu nauczyli się śmiać¹⁰

– pisał autor kryjący się pod pseudonimem Polemista.

Odnajdywane wśród literackich publikacji polsko-żydowskich z ostatnich przedwojennych miesięcy początki, otwarcia, wstępy, zapowiedzi tego, co nie mogło się już zrealizować, nasuwają pytanie o – jak to nazywa Teresa Walas – „nieurzeczywistnione dzieje”¹¹ literatury: o jej możliwości rozwojowe zablokowane przez zewnętrzne okoliczności i o przyszły – niezrealizowany – kształt. Właśnie ostatnie utwory Szymela wydają się dogodnym polem dla obserwacji tego rodzaju.

⁹ M. Bałaban, *O encyklopedię Żydostwa w języku polskim*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 57.

¹⁰ Polemista, *Koncentracyjny obóz śmiechu*, „Chwila” 1939, nr 7117, s. 10.

¹¹ T. Walas, „Niebyła” historia literatury, w: *Narracja i tożsamość. Antropologiczne problemy literatury*, pod red. W. Boleckiego, R. Nycza, t. 2, Warszawa 2004, s. 100.

Nie tylko w jego twórczości, ale przecież także w niej, rysuje się konfiguracja kilku charakterystycznych tendencji. Jedną z nich jest szerszy zwrot ku prozie. Inną – mocniejsze zaangażowanie we współczesność; i to nierzadko zaangażowanie polityczne. Kolejną – wychodzenie poza obszar tematów żydowskich. Wszystkie te zjawiska dają się wprawdzie zauważyć już nieco wcześniej¹², jednak niektóre z nich właśnie w roku 1939 zyskują nieoczekiwane, dobitne pointy.

Konfiguracja, o której tu mowa, wymaga krótkiego bodaj komentarza. Konstytuuje się ona po roku 1935, stanowiącym ważną cezurę w rozwoju polsko-żydowskiego piśmiennictwa¹³. Rozszerzając pole obserwacji na lata 1936, 1937, 1938, 1939 zauważyć można w literaturze polsko-żydowskiej zarówno znaczniejszy niż poprzednio udział prozy, jak i wyraźny zwrot ku tematyce współczesnej. Dotyczy to przede wszystkim publicystyki. Rozwija się polsko-żydowski felieton, w tym zwłaszcza felieton satyryczny, polityczny pamflet (*Zmowa eunuchów* [1936] Romana Brandstaettera) i proza polemiczna (*Kąkol na roli* [1939] Samuela Jakuba Imbera). Wśród krótkich form prozatorskich dominują opowiadania groteskowo-fantastyczne, o wyraźnej interwencyjno-politycznej tendencji. Pojawiają się nowe odmiany powieści, w tym społeczna powieść współczesna (niedokończone *Serce bez ojczyzny* Artura Pręckiego¹⁴, *Miłość i rasa* Maksymiliana Boruchowicza) i romans popularny (*Gdzie jesteś Ewo?* Maurycego Szymła¹⁵). Co istotne, polsko-żydowska proza często nie wychodzi poza łamy prasy i powieści – między innymi *Gdzie jesteś Ewo?* – ogłaszane są w odcinkach.

Uwagę zwraca rozkwit satyry i pojawienie się osobnych kolumn satyrycznych w gazetach codziennych. W nowo powstałym wówczas warszawskim dzienniku „Nowy Głos” (1937–1938), z którym współpracuje Szymel, prowadzona jest na przykład regularnie kolumna *Małpie zwierciadło*, a wśród publikujących tu autorów są twórcy znani z obiegu polskiego: Stanisław Jerzy Lec, Władysław Szlengel, Jerzy Kamil Weintraub i Leon Pasternak. Dominuje – znak czasu

¹² Opisywałam je w pracy *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992.

¹³ Zob. ibidem, s. 38–39.

¹⁴ A. Pręcki, *Serce bez ojczyzny*, „Nowy Głos” 1937, nr 1; „Nowy Głos” 1938, nr 57.

¹⁵ M. Szymel, *Gdzie jesteś Ewo?*, „Nowy Głos” 1938, nr 44–105.

– satyra kontrantysemitcka i antyrasistowska. Bohater cyklu felietonów „Nowego Głosu”, Chaskel Potęga (nazwisko odsyła do antysemitckiego stereotypu „anonimowego mocarstwa”), tłumaczy synowi zawiłe kwestie antysemityzmu¹⁶, meandry bieżącej polityki¹⁷ i sekrety jej języka¹⁸, a mały Józio pisze wypracowania domowe o „getcie ławkowym”¹⁹ i rasie. Antysemitckie i rasistowskie stereotypy kompromitowane są tu za pomocą chwytu filtrowania ich przez naiwną i niewinną perspektywę dziecka:

[...] ma jeszcze człowiek od jakiegoś czasu rasę, która wybiła się dopiero w ostatnich latach [...]. Gdzie rasa w człowieku siedzi, nie wiadomo: jedni mówią, że w nosie, drudzy twierdzą, że niżej. [...] Głowa człowiekowi jest bardzo potrzebna, chyba że ma taką rasę, do której nie trzeba głowy²⁰.

Schyłek Dwudziestolecia przynosi też rozwój literatury dla dzieci – i literatury tworzonej przez dzieci. Na rynku wydawniczym pojawiają się serie – jak wspomniana już „Biblioteka Palestyńska” – adresowane do młodych odbiorców, a do wypracowanej przez „Mały Przegląd” Janusza Korczaka formuły pisma opierającego się na twórczości samych czytelników nawiązują inne periodyki – nie tylko „Nowy Głos”, ale także „Nasza Opinia”. W roku 1937 zaczyna ukazywać się dwutygodnik „Okienko na Świat”, z którym współpracują wybitni polsko-żydowscy poeci. Sam Szymel zamieszcza tu krótkie opowiadania, najczęściej renarracje tradycyjnych motywów biblijnych i talmudycznych – między innymi o przygodach rabiego Akiby²¹ czy cesarzu Tytusie²².

¹⁶ Elka-Bąk, *Chaskel Potęga tłumaczy synowi antysemityzm*, „Nowy Głos” 1938, nr 13, s. 3.

¹⁷ S.K. Bąk, *Chaskel Potęga wyklada synowi politykę*, „Nowy Głos” 1938, nr 33, s. 3.

¹⁸ Bąk, *Chaskel Potęga o mowie politycznej*, „Nowy Głos” 1938, nr 56, s. 3; *Chaskel Potęga wyklada synowi o tubylcach*, „Nowy Głos” 1938, nr 76, s. 3.

¹⁹ L.K. Bąk, *Mały Józio o „ghetto szkolnym. (Wypracowanie domowe)”*, „Nowy Głos” 1938, nr 29, s. 3.

²⁰ L.K. Bąk, *Mały Józio o człowieku i rasie*, „Nowy Głos” 1938, nr 39, s. 3.

²¹ M. Szymel, *Z ulicznika mędrzec. Z przygód rabi Akiby*, „Okienko na Świat” 1937, nr 9–11, 13–21; 1938, nr 1–6.

²² M. Szymel, *Tytus i mucha*, „Okienko na Świat” 1937, nr 1–2.

W ostatnich przedwojennych miesiącach jesteśmy też świadkami rosnącej konsolidacji środowiska literackiego i manifestacji solidarności autorów uczestniczących w obiegu polskim i polsko-żydowskim. Taki charakter mają przede wszystkim publikacje biorące w obronę Tuwima²³, przypominające twórczość Leo Belmonta (w artykule „Naszego Przeglądu” znalazły się słowa uznania dla jego postawy: „brał w obronę Żydów, o ile działa się im krzywdą”²⁴), rocznicowe artykuły o Wilhelmie Feldmanie²⁵ czy przedruki *Kronik tygodniowych* Antoniego Słonimskiego²⁶. Jako gest tego rodzaju można też odczytać ogłoszenie w maju 1939 roku w „Chwili” *Listów do Jana*²⁷ Adolfa Rudnickiego. Poprzedzała je publikacja pochwalnego artykułu pióra znanego krytyka Izzydora Bermana²⁸. Kierunek wywodu w jego *Żydowskich motywach w powieściach Adolfa Rudnickiego* przypomina w ogólnych zarysach argumentację, jaką odnajdujemy po latach u Aleksandra Wata, który wspominając w *Dzienniku bez samogłosek* własną literacką młodość awangardzisty i internacjonalisty powie, że spośród wybitnych międzywojennych twórców jedynie Rudnicki nie zrywał związków z żydostwem i żydowską kulturą²⁹. W kwietniu 1939 roku Berman pisał o tym:

Adolf Rudnicki należy do nielicznych Żydów, którzy dzięki swojemu talentowi, stwarzającemu nowe możliwości dla prozy powieściowej, zdobyli sobie pozycję w ramach literatury polskiej. Każdy przyzna, że pozycja to, w dobie hałów ozonowych, niełatwa, bardzo narażona i wielkiej wymagająca czujności. W takiej sytuacji lepiej jest swoje żydostwo ukrywać,

²³ J. Bros, *Tuwim i życie ułatwione*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 57.

²⁴ M. Rappaport, *Belmont i Żydzi. (Z okazji 75-lecia urodzin)*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 127.

²⁵ L. Finkelstein, *„Wyzwolony” z ghetta. (20-lecie zgonu W. Feldmana)*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 57.

²⁶ Zob. „Nasz Przegląd” 1939, nr 13, s. 2.

²⁷ A. Rudnicki, *Listy do Jana*, „Chwila” 1939, nr 7232, s. 9–10. Cykl artykułów pod tym tytułem planował Rudnicki wydać w osobnej książce: zob. H. Markiewicz, *Sezon literacki, którego nie było*, w: tegoż *Zabawy literackie*, Kraków 1998, s. 255.

²⁸ Zob. I. Berman, *Żydowskie motywy w powieściach Adolfa Rudnickiego*, „Chwila” 1939, nr 7205, s. 9.

²⁹ A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, oprac. K. Rutkowski, Warszawa 1990, s. 244.

a jeżeli to się nie da, przynajmniej nie akcentować go. Tymczasem Rudnicki, idąc za głosem twórczej konieczności, wprowadza do swych książek nie tylko tematykę żydowską i bohaterów Żydów, lecz nawet specjalne zainteresowanie poświęca tragicznej problematyce żydowskiej. Świadczy to o niepospolitej uczciwości i odwadze, z jaką Rudnicki traktuje zawód i zadanie pisarza, co z całą dobitnością pragnąłbym podnieść³⁰.

Jeśli potraktować przedstawiony tu układ zjawisk jako konfigurację tendencji rozwojowych, trzy wydają się mieć szczególne znaczenie: rozbudowywanie się literatury polsko-żydowskiej w tych gatunkowych obszarach, które poprzednio były w niej słabiej reprezentowane, umacnianie jej pozycji w polisystemie trójjęzycznej kultury żydowskiej widoczne zwłaszcza w rozwoju literatury dla młodych i najmłodszych czytelników³¹ oraz większa – by tak powiedzieć – przepuszczalność granic między obiegiem polskim i polsko-żydowskim. Tak mogły potoczyć się losy literatury polsko-żydowskiej po roku 1939.

Nowe obszary: nowoczesność, metropolia, Europa

Późna twórczość Szymela posłużyć może również jako dogodne pole dla obserwacji możliwości, wyzwań i koniunktur, jakie wyłaniały się przed pisarzami polsko-żydowskimi po roku 1935. Zarówno w jego tekstach krytycznoliterackich z tego okresu, jak i w rozsianych w twórczości autokomentarzach powracają przede wszystkim dwie zasadnicze kwestie: konflikt modelu sztuki zaangażowanej i modelu

³⁰ I. Berman, *Żydowskie motywy...*

³¹ O statusie polszczyzny jako języka żydowskiego świadczy rozwój polsko-żydowskiej prasy dla dzieci i młodzieży: zob. A. Cała, *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim. Bibliografia*, Warszawa 2005. Ważnym świadectwem językowej polonizacji są też autobiografie nadsyłane na ogłaszane w latach trzydziestych konkursy JIWO: zob. *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, oprac. A. Cała, Warszawa 2003.

sztuki autonomicznej³² oraz problem rezonansu społecznego poezji. Jako krytyk Szymel wypowiadał się zdecydowanie przeciwko literaturze lekceważącej porozumienie z odbiorcą i mitowi artysty wyalienowanego. „Nie odstępimy od naszego mniemania, że sztukę mogą konsumować ludzie, toteż zrozumiałość jej jest naszym zdaniem konieczną [...]” – pisał³³. Jego koncepcja poezji odwoływała się do kategorii ekspresji i szczerości, stanowiącej podstawę komunikacji uczuć – wspólnych i zrozumiałych dla wszystkich. Był też zdecydowanie niechętny „dociekaniom formistycznym, [...] wrzawie szkół i bezpłodnemu mędrkowaniu”³⁴ w poezji, wrogi nowoczesnej literaturze awangardowej, definiującej się w opozycji do literatury popularnej. (Notabene również krytykę pojmował jako rodzaj sprawozdania z „przygód duchowych związanych z czytaniem”³⁵.)

Polityczną aktualność, interwencyjność, zaangażowanie skłonny był pozostawiać w gestii publicystyki, domeną poezji czyniąc przywiązanie do życia w jego najprostszych, a zarazem uniwersalnych przejawach. Ta dychotomia zadań i zainteresowań dochodzi do głosu w ogłoszonym w kwietniu 1939 roku w „Chwili” wierszu *Dzień dzisiejszy*, w którym stronami nie tyle literackiego, ile światopoglądowego sporu są Poeta i czytelnik gazet:

Trzymasz w ręku gazetę
Ciężką od krzywd i krwi.
W gazecie Chiny i Japonia,
Stukot podkutych bucisk
I bomby i agonia
I bunt i ucisk³⁶.

³² O modelach tych jako konstytutywnych dla sztuki nowoczesnej pisał R. Nycz, *Literatura nowoczesna: cztery dyskursy (tezy)*, „Teksty Drugie” 2002, z. 4.

³³ M. Szymel, *O wierszach niezrozumiałych*, „Ster” 1938, nr 8, s. 7.

³⁴ M. Szymel, *Od tłumacza*, w: Z. Segalowicz, *Wczoraj śpiewałem*, przeł. M. Szymel, Warszawa 1936, s. 5.

³⁵ M. Szymel, *Forwort*, w: J. Wulf, *Portretn un miniaturn*, Warsze 1940, s. I. Tom Wulfa był postdatowany: wprowadzenie Szymła powstało w czerwcu 1939 roku.

³⁶ M. Szymel, *Dzień dzisiejszy*, „Chwila” 1939, nr 7193, s. 9.

Obrazy „dymu”, „pogorzele”, „pyszczeli”, „krwi” zaliczone zostają tu do retorycznego instrumentarium publicystyki – obcego poezji. Jednak drukowane latem 1939 roku liryki Szymła nie są bynajmniej wolne od odniesień do współczesności: przynoszą symboliczny zapis aury tamtego czasu³⁷. Komentowaną tu poetycką polemikę potraktować można zresztą jako rodzaj programowo-krytycznej interwencji. W prasie polsko-żydowskiej ukazuje się w roku 1939 wiele utworów będących reakcją na wydarzenia bieżące. Taki charakter mają na przykład dzieła Władysława Szlengla, utrzymane często w poetyce „wierszy z gazet”, czy Józefa Lipskiego stanowiące poetycki komentarz do aktualnych wydarzeń politycznych³⁸.

Najważniejszym nowym obszarem, na który Szymel wkroczył u schyłku lat trzydziestych, była literatura popularna. Wprawdzie można uznać, że w jakimś sensie zbliżał się już do niego wcześniej, nawiązując do skamandryckiego modelu poezji sentymentalnej, jednak dopiero romansem *Gdzie jesteś Ewo?*, ogłoszonym w roku 1938 w warszawskim dzienniku „Nowy Głos”, uczynił decydujący krok w tym kierunku. Powieść stanowiła zresztą do pewnego stopnia kontynuację tematów liryki miłosnej, zajmującej ważne miejsce w twórczości poety, powracały w niej również inne motywy dobrze znane z jego poezji – na przykład los pochodzącego z prowincji artysty.

Drukowane w odcinkach przekłady popularnych romansów stanowiły w polsko-żydowskich dziennikach żelazną pozycję – zwłaszcza w wydaniach wieczornych gazet. Stosunek polsko-żydowskich pisarzy do tego typu produkcji był co najmniej ambiwalentny. W ogłoszonym w „Naszym Przeglądzie” artykule *Grzechy „Sabinki”* Paulina Appenszlakowa pisała o tajemnicy ich popularności czytelniczej i o zdolności zaspokajania „niesłusznie lekceważonych, tęsknot mas”: „przynoszą ukojenie; wprowadzają w nastrój świata bogatych, udostępniają wyobraźni przygody, podróże, sensacyjne odkrycia, czyny odwagi, bezczelność, uwodzicielstwo, swobodę obyczajów, grzech, którego pragnienie drzemie gdzieś w kącie podświa-

³⁷ O motywach katastroficznych w poezji polsko-żydowskiej późnych lat trzydziestych pisałam we *Wstępie* do antologii *Międzywojenna poezja polsko-żydowska*, oprac. E. Prokop-Janiec, Kraków 1996, s. 39–42.

³⁸ Zob. na przykład W. Szlengel, *Prima Aprilis*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 91; J. Lipski, „*Grobowiec Czasu*”, „Nasz Przegląd” 1939, nr 71.

domości [...]”³⁹. Uznając za bezcelową walkę z literaturą tego rodzaju, zastanawiała się też, czy

prawdziwie utalentowani pisarze nie powinni być [jej] autorami [...] po to, aby zdobyć istotny i jedyny kontakt z masą, po to, aby dać jej fantazji pożywkę w dobrym gatunku. Nie byłoby to ujmą dla piśmiennictwa; jeśli bowiem można tak często schlebiać gustom „górnych dziesięciu tysięcy”, jeśli można tworzyć „pour epater le bourgeois”, czemuż by, w naszych zmienionych czasach, nie rozpocząć epatowania tłumu?⁴⁰

Druk powieści Szymła poprzedziły reklamowe zapowiedzi w „Nowym Głosie” i „Naszej Opinii”:

Gdzie jesteś Ewo? Oto tytuł fascynującej powieści, której druk rozpoczynamy na łamach „Nowego Głosu” już w najbliższych dniach. *Gdzie jesteś Ewo?* jest to pierwsza powieść młodego utalentowanego polsko-żydowskiego poety Maurycego Szymła, który z lekkością i wdziękiem opowiada dzieje miłości człowieka zakochanego w złudzie i usiłującego ją przemienić w rzeczywistość. *Gdzie jesteś Ewo?* to czarująca pieśń o wiecznej młodości, o pięknie życia i szczęściu spóźnionym... Powieść *Gdzie jesteś Ewo?* pełna dramatycznego napięcia i konfliktów będzie niewątpliwie miłą niespodzianką dla wszystkich czytelników naszego pisma⁴¹. Historia młodego pragnienia, miłość urojenia, które staje się rzeczywistością⁴².

Utwór był jednak nie tylko – jak zapowiadała redakcja „Nowego Głosu” – romansem, w którym nie brakło grzesznej namiętności, miłosnego cierpienia i melodramatycznego samobójstwa z miłości, ale też rodzajem artystycznego eksperymentu. Realizował konwencje prozy popularnej, próbując zarazem wymknąć się jej schematom poprzez zwielokrotniony chwyt *mise en abyme*: nie tylko opowieści w opowieści, ale też – powieści w powieści. Bohater *Gdzie jesteś Ewo?*, młody literat Wiktor Martens, był autorem *Listów do Ewy* drukowanych w odcinkach w poczytnym dzienniku „Trybuna Świa-

³⁹ P. Appenzlakowa, *Grzechy „Sabinki”*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 106.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Zob. „Nowy Głos” 1938, nr 39.

⁴² Zob. „Nasza Opinia” 1938, nr 131.

ta". Ten święcący triumfy popularności utwór reklamowano tam jako „powieść wydartą z serca. Najczystsza miłość człowieka rzuconego w odmęt życia wielkomiejskiego... Szczyt emocji... Wytrawne pióro... Mistrzowskie opisy męki i poszukiwań”⁴³. W ten sposób jednym z kluczowych wątków *Gdzie jesteś Ewo?* stawał się sam akt pisania powieści popularnej, a do schematów romansowych dołączały – modyfikowane w ich duchu – wzory powieści o artyście. W tle „dziejów miłości” i dziejów baśniowej kariery artysty rozgrywały się poważne sprawy sztuki: pojawiały się pytania o jej związki z życiem, autobiograficzne źródła, miejsce w kulturze nowoczesnej. W tekście cytowane były nie tylko fragmenty powieści bohatera, lecz także inne teksty kultury popularnej – na przykład „sugestywne” i „wulgarne” zarazem⁴⁴ teksty „przebojowych”, jak ówczesnie mówiono, piosenek.

Sama historia miłosna opowiadana była w kilku wariantach: w pierw jako historia Martensa, bohatera *Gdzie jesteś Ewo?*, powtórzona i przetworzona następnie jako dzieje bohatera *Listów do Ewy*, na koniec zaś – po przeróbce *Listów* na scenariusz – powracająca w przypadkach bohatera filmu... Prowadzona na tych trzech planach gra podobieństw i różnic postaci i zdarzeń, rytm powtórzeń i ironicznych kontrapunktów stanowiły komentarz do problemu transmutacji życia w sztukę, roli literackich konwencji i presji rynkowych wyznań, którym popularne dzieło musi sprostać.

Adresowany do masowego czytelnika i drukowany w odcinkach w wysokonakładowym dzienniku utwór analizował mechanizmy rządzące nowoczesną, wysokonakładową prasą, produkcją filmową, rynkiem muzyki rozrywkowej. Martens był chłopcem z małego miasteczka, który zapragnął zrealizować swe marzenie o wielkiej karierze literackiej. Jego pierwsza powieść *Popiół prowincji* nie doczekała się jednak druku jako nie gwarantująca sukcesu, ponieważ – tak utrzymywali wydawcy – „dla czytelników gazet trzeba pisać lekko i frapująco”⁴⁵. Kolejna, *Listy do Ewy*, stworzona już wedle tej recepty, zdobyła oszałamiającą popularność „na obu kontynentach”. Również inni bohaterowie tekstu Szymła poruszali się wśród instytucji nowoczesnej kultury popularnej: kabaretu, rewii, filmu. W odnarratorskich komentarzach roztrząsane były kwestie związków literatury

⁴³ M. Szymel, *Gdzie jesteś Ewo?*, „Nowy Głos” 1938, nr 76.

⁴⁴ Ibidem, nr 89.

⁴⁵ Ibidem, nr 55.

z prasą i kinem, odsłaniane kulisy powstawania powieści i kulisy jej przenoszenia na ekran. Akcja toczyła się w redakcji poczytnej gazety, filmowym atelier, literackiej kawiarni. Ta ostatnia okazywała się

[...] cukiernią artystów i snobów. Artyści przesiadujący całymi dniami w tej cukierni to ludzie na ogół śmieszni. Przez cały dzień występują się [...] rozmaitego rodzaju redakcjom, gdzie byle reporterzyna patrzy na nich z góry [...]. Wszyscy ci ludzie po całodziennym mitrędze i upokorzeniach zbierają się u Constantine'a, gdzie rozprostowują karki zbolące od ciężkiego zginania, nadymają się i puszą jak pawie, wracając do swej właściwej roli, do roli młodej elity literackiej, łaknącej pochlebstw i uznania⁴⁶.

Uderzające, że w przeciwieństwie do wcześniejszych prób prozatorskich Szymba z lat dwudziestych i trzydziestych (na przykład opowiadań *Koniec świata w Rymalówce. Z opowiadań matki*⁴⁷ czy *Krawiec z Białegokamienia*⁴⁸), których akcja toczyła się w małomiasteczkowym środowisku żydowskim, romans osadzony został w abstrakcyjnej i uniwersalnej przestrzeni Europy. Martens, początkujący literat, w poszukiwaniu sławy przybywał do stolicy z prowincjonalnego miasteczka na północy. Jego przygody rozgrywały się w anonimowym miasteczku prowincjonalnym i anonimowym nowoczesnym mieście, w ekskluzywnych nadmorskich kurortach, zacisznych pensjonatach w górach, wytwornych podmiejskich willach i pałacach, obskurnych kamienicach i podrzędnych hotelikach „złych” dzielnic. Wędrówki bohatera układały się na osiach peryferie – centrum, północ – południe, metropolia – prowincja, a wszystkie lokalizacje funkcjonowały przede wszystkim jako sygnały odrębnych światów: nowoczesności, europejskości, luksusu, zepsucia, zapóźnienia, tradycji... Pojawiające się zaś na prawach wyjątku odwołania do przestrzeni konkretnych – Paryża i Petersburga – miały rolę znaków wywoławczych egzotyczności.

Podobny model powtarzał się w konstrukcji postaci. W grono bohaterów o nieokreślonym statusie narodowym i kulturowym (dominowały „kosmopolityczne” nazwiska: Wiktor Martens, Jerzy Viders,

⁴⁶ Ibidem, nr 65 i 66.

⁴⁷ M. Schimel, *Koniec świata w Rymalówce. Z opowiadań matki*, „Chwila” 1928, nr 3206, s. 8; nr 3220, s. 7.

⁴⁸ M. Szymba, *Krawiec z Białegokamienia*, „Opinia” 1934, nr 41–42.

Katarzyna Viret, Ewa Varin, Aneta Vatisse, Elza Knicksen), włączone zostały egzotyczne i konwencjonalne figury rosyjskiego oficera, francuskiej tancerki i orientalnego kochanka. Nieprzypadkowo też gazeta, w której Martens drukował *Listy do Ewy*, nosiła tytuł „Trybuna Świata”. Ten szeroki, nie tylko europejski, ale chciałoby się powiedzieć globalny, horyzont jest jednak w *Gdzie jesteś Ewo?* abstrakcyjny. Powieść grzeszy też schematycznością opisów przestrzeni:

Zajmował teraz piękne apartamenty w jednym z najwytworniejszych hotelów stolicy⁴⁹.

W salonie siedziała piękna kobieta w fiołkowej sukni. Wszędzie było dużo fiołków. Obrazy najwybitniejszych malarzy współczesnych wyobrażały fiołki⁵⁰.

Opowieść o Martensie-artyście przynosiła zapis doświadczenia dyslokacji. Bohater porzucał swe zdefiniowane społecznie i geograficznie miejsce w poszukiwaniu nowego, lepszego i bardziej stosownego, opuszczał bezpieczną prowincję, jej staroświecki styl i powolny rytm życia – dla ryzyka, wyzwań i obietnic metropolii. Jako zapłata czekała go baśniowa artystyczna kariera i towarzyszący jej materialny sukces.

Jednak obrazy wielkomiejskiego życia i wielkomiejskie pejzaże – najczęściej widziane oczyma wędrującego ulicami bohatera – oscylują w powieści Szymela między zachwytem a przerażeniem:

Ulice ociekały słońcem i trzepotały kolorami sukien kobiecych. Życie wrzało. Tramwaje spieszyły, ryczały samochody, na rogach sprzedawano kwiaty, w kawiarniach czytano gazety⁵¹.

Zaczął się [...] wałęsać bez celu po mieście, które ziało ku niemu obcością nieprzyjaznych ulic, placów i skwerów, które mrugało ku niemu zwodniczo tysiącem świateł i reflektorów, które przerażało go rykiem samochodów i wrzawą płynących ulicami tłumów⁵².

⁴⁹ M. Szymel, *Gdzie jesteś Ewo?*, „Nowy Głos” 1938, nr 87.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, nr 49.

⁵² Ibidem, nr 44.

Doświadczenie dyslokacji – tak ważne dla liryki Szymła, w której osadzone było w żydowskich realiach i miało wyraźnie autobiograficzny wymiar – w powieści pozbawione zostało kulturowego i historycznego kontekstu i poddane uniwersalizującej interpretacji. Odniesieniem dla niego stała się teraz nowoczesność, metropolia i Europa. *Gdzie jesteś Ewo?* odczytywać można więc również jako poszukiwanie takiej formuły prozy popularnej, w której lokalne, partykularne, żydowskie ujawnia wzór tego, co powszechne i europejskie⁵³.

Powroty do świata tradycji: katastrofizm i nadzieje mesjańskie

Odmienny kierunek poszukiwań – zwrot ku faktograficzności i dokumentaryzmowi – reprezentują prozatorskie utwory ogłaszane przez Szymła w roku 1939. Jego ostatnie szkice i reportaże stanowią dokument życia żydowskiego w Warszawie. Narrator wędruje po mieście, by obserwować i opisywać ludzi, domy, ulice, kawiarnie, parki. W pierwszym tekście z cyklu *Moje reportaże* pojawia się znamienna formuła utrwalenia dla pamięci: „Niech wiedzą przyszłe pokolenia, jak żyli Żydzi w Warszawie w roku 1938”⁵⁴.

Na tle relacji z życia żydowskiej Warszawy, jakie ukazywały się wówczas w prasie polsko-żydowskiej⁵⁵, reportaże Szymła wyróżnia kreacja postaci reportera – żydowskiego *flaneura* spacerującego ulicami miasta lub wybierającego dla siebie szczególne punkty obserwacyjne: park, kawiarnię, mieszkanie. Jego wędrówki ożywia zarówno duch eksperymentu i badania natury nowoczesnego miasta, jak i eksperymentu i badania społecznego, zainteresowanie tandetnymi

⁵³ Podobny typ powieści często drukowano wówczas w odcinkach w polsko-żydowskiej prasie. „Nasz Przegląd” reklamował na przykład romans *Uwodzicielka* Wiktorii Wolf jako powieść podejmującą „problematykę współczesności”: „zasięgiem swej akcji obejmuje pół świata – w tempie iście nowoczesnym przeczucamy się z pracowni krawieckiej do dancingu, z sypialni gwiazdy filmowej do hotelu eleganckiego, z małego mieszkanka paryskiego – do opery: wielki i mały świat, niziny i góra, sztuka i codzienność spletają się [...]”. („Nasz Przegląd” 1939, nr 128).

⁵⁴ M. Szymel, *Fortepian*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 15.

⁵⁵ H. Czerwiński, *Kulisy czarnych uliczek*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 100.

cudami wielkomiejskiej cywilizacji i Warszawą żydowską. Dla prowadzenia owych studiów reporter wciela się w rolę poszukującego noclegu bezdomnego, samotnego mężczyzny pragnącego wynająć „pokój przy rodzinie”, człowieka odpoczywającego w parku, klienta ulicznych handlarzy, gościa podrzędnej kawiarni.

Trasa jego wędrówek prowadzi przez peryferia stolicy. Kreślony przez Szymła obraz Warszawy jest ciemny, dominuje w nim charakterystyczny ton mizeralizmu, a w polu obserwacji społecznej pojawiają się przede wszystkim bezrobotni, bezdomni, zagubieni w wielkim mieście. Kawiarnie przy Dzikiej, Pawiej, Zamenhofa zapelnia tłum „istot wykołajonych, smutnych, zwątpiałych, niepotrzebnych, młodych i starych [...] nie znajdujących sobie miejsca na tym wielkim, strasznym, nieprzyjaznym świecie”⁵⁶. Wielu z nich to przybysze z prowincji, „z dalekich jesienią zamglonych miasteczek, z dalekich zrujnowanych domów żydowskich, gdzie wegetują rodzice i rodzeństwo”⁵⁷. Ruina ta ma różne formy i przyczyny – wiąże się również z kryzysem ekonomicznym. W *Fortepianie* bohaterem relacji jest walcząca o przetrwanie rodzina z ulicy Dzikiej: „pazurami potrafią wyszarpnąć swój chleb z obojętnej, nieprzyjaznej atmosfery świata”⁵⁸. Stojący w mieszkaniu przy ulicy Dzikiej fortepian służy więc nie tylko do lekcji muzyki, ale i jako łóżko odnajmowane bezdomnym, dzięki czemu przynosi 40 groszy zysku za noc...

Szymel rejestruje narastające poczucie zagrożenia: „depesze zapowiadają wojnę światową”⁵⁹. W atmosferze trawiącej niepewności i braku perspektyw odżywają nadzieje mesjańskie. Obraz oczekujących na Mesjasza Żydów, tak częsty w jego poetyckich obrazkach ze *sztetł*, tym razem powraca w scenerii wielkomiejskiej, gdzie ludzie być „może stoją na tych okrutnych, zimnych ulicach i czekają Mesjasza, który spłynąć ma z zamglonych horyzontów i zbawić sponiewierany, nieszczęśliwy lud Izraela”⁶⁰.

Narracyjny schemat wędrówki po mieście i motyw oczekiwania na Mesjasza użyte zostają również w szkicach. Narrator *Lata ubogich* i *Nowego domu* trafia w różne zakątki miasta, wsłuchuje się w nocną

⁵⁶ M. Szymel, *Kawiarnie*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 36.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ M. Szymel, *Fortepian*.

⁵⁹ M. Szymel, *Ludzie w parku*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 14.

⁶⁰ Ibidem.

„przedziwną muzykę żydowskich podwórek”⁶¹ i rozmawia z ludźmi. W *Lecie ubogich* (tekst opublikowany w „Chwili” 1 lipca 1939 roku, następnie zaś 16 lipca w „Naszym Przeglądzie”) i *Nowym domu* (druk w „Chwili” 22 lipca 1939 roku) dominantę stanowi poczucie tymczasowości. Życie żydowskie wydaje się „zawieszone w powietrzu” – bez trwałych podstaw. Mieszkańcy oficyny przy Wołyńskiej mają „przedziwne zdolności życia... z niczego. Cały dom wisi w powietrzu i żyje z powietrza”⁶². Ci warszawscy *luftmensze* są figurą wszystkich Żydów żyjących w diasporze. „Żydzi wiszą w powietrzu. Na Wołyńskiej wiszą, na Stawkach wiszą i na Ostrowskiej. [...] Wszędzie. I nie tylko w Warszawie, ale i w Nowym Jorku też wiszą w powietrzu” – mówi bohater szkicu, stary Żyd. Ów stan niezakorzenia budzi pragnienie zdobycia własnej ziemi i tęsknotę za Mesjaszem, który

zdmuchnie te domy wiszące w powietrzu i wyprowadzi nas na dalekie, szerokie piachy pustyni, abyśmy znowu poczuli pod stopami ziemię, bez której nie sposób żyć na świecie⁶³.

Zdaniem Gershoma Scholema idea mesjańska w judaizmie zawiera splot rozmaitych tendencji: restauracyjnych, utopijnych, katastroficznych⁶⁴. Elementy te odnaleźć można w tekście Szymła. Obok tradycyjnej wizji Mesjasza jako wybawiciela kładącego kres wygnaniu pojawia się obraz nowego życia, a pragnienie przywrócenia tego, co utracone, łączy się z marzeniem o nowym stanie świata⁶⁵:

I wrócimy do siebie [...] i pobudujemy prawdziwe domy z fundamentami w głębi ziemi i chwycimy za pługi i będziemy tę naszą ziemię cesać i hołubić...⁶⁶

⁶¹ M. Szymel, *Lato ubogich*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 197.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Zob. G. Scholem, *O rozumieniu idei mesjańskiej w judaizmie*, w: *Judaizm. Parę głównych pojęć*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1991, s. 156–157.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ M. Szymel, *Lato ubogich*.

Mesjasz czeka w ukryciu. Stary Żyd z Wołyńskiej widuje go wędrującego po mieście i liczącego „Żydowskie łzy. Aby potem za każdą łzę zapłacić. Szczęściem. Chlebem”⁶⁷. W głosie bohatera słysząc tu echa ludowej apokaliptyki, która, jak pisze Scholem, „pragnie [...] w czasach smutku i przygnębienia, a nawet katastrof, nieść otuchę i nadzieję [...]”⁶⁸. Motyw mesjański⁶⁹ powiązany został w *Lecie...* z motywem Wyjścia: marzeniom o Mesjaszu towarzyszy tęsknota za nowym Mojżeszem wyprowadzającym lud z niewoli i dającym mu ziemię. Zgromadzeni nocą na podwórku oficyny przy Wołyńskiej Żydzi przypominają Izraelitów przed ucieczką z Egiptu:

Wieczór gęstniał ciemnością. Podwórko wypełniało się siennikami i barłogami, wypełniało się pogwarem ludzi, układających się do snu – w powietrzu. Tak! Bo wszystko tu tchnęło tymczasowością. Sienniki jak w czasie wyjazdu czy podróży wywlekano z izb, układano je byle gdzie, garnki z kawą, herbatą wnoszono ludziom leżącym na barłogach. Tak chyba wyglądali Hebrajczycy w ową pamiętną noc, przed ucieczką z Egiptu. Czarni, brodaczi, złani potem i na śmierć utrudzeni budową Pytomu i Ramezes⁷⁰.

Już wcześniej Szymel kilkakrotnie sięgał po motywy z *Księgi Wyjścia* – na przykład w poetyckich cyklach *Droga na Nebo* i *Ballada o złotym cielcu* czy w opublikowanym w roku 1938 w tygodniku „Ster” szkicu *Wozy faraona*⁷¹. Utwory te były renarracjami historii biblijnych, w *Lecie...* natomiast mamy do czynienia z – by tak powiedzieć – mityzacją współczesności: poprzez tkankę warszawskiej codzienności żydowskiej prześwitują fabuły mityczne. W poezji polsko-żydowskiej opowieść o wyjściu z Egiptu służyła często jako figuralny odpowiednik syjonistycznego porzucenia diaspory. Również u Szymła miewała ona wymiar patetyczno-triumfalny: „przechodzili

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ G. Scholem, *O rozumieniu idei mesjańskiej w judaizmie*, s. 179.

⁶⁹ O motywie Mesjasza w żydowskiej literaturze międzywojennej pisali Ch. Loew, *Pod znakiem Mesjasza*, „Miesięcznik Żydowski” 1931, z. 4, s. 307–321 i N. Weinig, *Z socjologii nowoczesnej literatury żydowskiej*, „Miesięcznik Żydowski” 1931, z. 3, s. 237.

⁷⁰ M. Szymel, *Lato ubogich*.

⁷¹ M. Szymel, *Wozy faraona*, „Ster” 1938, nr 14, s. 5.

na drugi brzeg w wichrze i szumach gwałtownych z nieodwołalnym wyrokiem swego przeznaczenia”⁷². Tymczasem w *Lecie...* obraz bezładu koczującego na podwórku zmęczonego tłumy ewokuje wspomnienie niewoli i cierpień.

Również w szkicu *Nowy dom* Szymel dopuszcza do głosu „prostych wierzących Żydów” przywiązanych do tradycji i doświadczających alienującej mocy nowoczesności. Ich dawny świat przedstawiany jest jako obszar wspólnoty, trwałych więzi, bezpieczeństwa, a jego odejście w przeszłość jawi się jako ruina i katastrofa. By powstał nowoczesny dom przy wiadukcie żoliborskim, zburzony musi zostać stary, który

nasycił całą okolicę – sielskością. Wyglądał jak karczma. Zatrzymywały się tu wozy drabiniaste pachnące słomą i sianem, mokrą ziemią, którą oblepione były ziemniaki, kapusta i brukiew.

W izbach wisiały stare, tandetne zegary pamiętające czasy poślubne ich właścicieli. Na blacie kuchni bulgotały zupy w staroświeckich, mocno podłatanych garnkach, które rozlewano do obiadu do blaszanych lub glinianych mis.

Wszystko tu było stateczne, odwieczne, ustabilizowane i opierało się wielkim wichrom czasu...⁷³

Stary dom należał do przestrzeni żydowskości symbolizowanej przez szabat: wspomnienie rytuału pojawia się w opowiadaniu bohaterka jako znak dawnego szczęścia i ładu⁷⁴. Nowy, „jarzący się cały [...] od światła tryskających spod wymyślnych i nowoczesnych żyrandoli i kipiący wrzawą radiowej muzyki”, wydaje się „wieżą Babel” ludzi samotnych, gdzie to, co żydowskie, ustępuje przed kosmopolitycznym, tak jak ludowe żydowskie piosenki zagłuszane teraz przez nowoczesne międzynarodowe szlagiery.

⁷² Ibidem.

⁷³ M. Szymel, *Nowy dom*, „Chwila” 1939, nr 7301, s. 10.

⁷⁴ O motywie szabat w literaturze polsko-żydowskiej pisałam w artykułach *Szabat – sobota. O międzywojennej literaturze polsko-żydowskiej*, „Ruch Literacki” 1987, nr 4/5; *The Sabbath Motif in the Interwar Polish-Jewish Literature*, w: *The Jews of Poland Between Two World Wars*, (ed.) Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, Ch. Shmeruk, Hanover and London 1989, s. 412–433. Zob. też *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, s. 231–245.

Inaczej jednak niż w jego poezji, gdzie opuszczenie domu jest przekroczeniem progu młodości, w ostatnich utworach Szymla ruina dawnego życia jest doświadczeniem ludzi starych:

Mieszkańcom tej parterowej rudery nie śniło się chyba, że pewnego dnia będą musieli wynosić w pośpiechu stare, zardzewiałe kufrы, zmurszałe szafy, kulawe stoły, łatane garnki, że będą musieli pozdejmować z brudnych ścian sędziwe, ochryple zegary i pakować je na wóz... I odejść spod tych niskich popstrzonych pułapów, gdzie upłynęło im w zgrzebnej trosce pracowite, znojne życie...⁷⁵

Tym boleśniesz jest bezpowrotne wygnanie: bohater *Nowego domu* wprawdzie wraca w dawne okolice, ale na ruinach starego świata czuje się jak umarły „na grobie swojego życia”.

W drukowanych w „Chwili” w lutym 1939 roku wspomnieniach o początkach drogi literackiej Szymel nawiązywał do swego wizerunku poety „żydowskiej ulicy”, piewcy życia tradycyjnego:

Moja ulica pełna była jakiegoś dziwnego, tragicznego czaru. Parterowe domki pękały zda się od nadmiaru pęczniejącego tam życia. Rankiem roіła się moja ulica od brodatych krawców, szewców, tragarzy, blacharzy i handlujących.

W piątkowe wieczory zapalały się małe szyby frontowych suteryn świętymi światłami soboty. Pachniało rybą i rosołem.

Oto bliskość najbliższa! Oto miłość najżywsza! Lud żydowski święci sabbat. Po całym tygodniu męki i udręki – i cisza płonących świec i słodycz rodzinnej wspólnoty. [...]

I zakryła mi ta ulica cały świat. Poczułem, że jestem związany z tą ulicą na śmierć i życie. I z wszystkimi podobnymi ulicami świata, gdzie w piątkowe wieczory zakwitają okna żydowskie światłami świętości sobotniej⁷⁶.

W tym samym czasie – luty 1939 – krytyk Hersz Weber pisał o literackich wizjach żydowskiego świata tradycyjnego jako obrazach rozpiętych „pomiędzy sielanką a katastrofizmem”⁷⁷. Ostatnie teksty

⁷⁵ M. Szymel, *Nowy dom*.

⁷⁶ M. Szymel, *Droga na Podwale. Wspomnienia z okazji 20-lecia „Chwili”, „Chwila”* 1939, nr 7137, s. 9.

⁷⁷ H.W. [Hersz Weber], *Nad rzekami Mazowsza. Opowieści M. Bursztyna*, „Nowy Dziennik” 1939, nr 42.

Szymła są powrotami do tego świata⁷⁸ – naznaczonymi przeczuciem końca, zdominowanymi przez obrazy ruiny i wygnania, przez nastroje lęku i niepewności. Katastrofizm łączy się w nich z wątkami eschatologicznymi⁷⁹ i czerpie z ludowej apokaliptyki żydowskiej otwierającej horyzont oczekiwań i nadziei mesjańskich.

⁷⁸ Zobacz także M. Szymel, *Sny ubogich. Nowela*, „Nowy Głos” 1938, nr 108. W numerze tym ogłoszone zostało dokończenie utworu.

⁷⁹ Warto przypomnieć w tym miejscu opinię Mojżesza Kanfera, który komentując popularność Oswalda Spenglera pisał w roku 1936 na łamach „Nowego Dziennika” o charakterystycznym dla epoki „uczuciu eschatologicznym”: „Człowiek wojenny i powojenny miał to uczucie, że wali się stary świat, że ginie w gruzach stara kultura”. M.K. [M. Kanfer], *Oswald Spengler*, „Nowy Dziennik” 1936, nr 131.

MARIA ANTOSIK-PIELA

Sen egzotyczny – Anda Eker

Anda Eker nie istnieje w świadomości współczesnego polskiego czytelnika. Jej twórczość, tak jak i większości przedwojennych poetów żydowskich, zaginęła w mrokach historii. Gwiazda poetki rozbłysła i zgasła w Dwudziestoleciu, a jej dorobek literacki wciąż jest praktycznie niezbadany. Analizy podjęła się Eugenia Prokop-Janiec w *Międzywojennej literaturze polsko-żydowskiej*¹, wspomina też o niej Władysław Panas². Teksty te nie doczekały się jednak osobnego opracowania. Znikoma liczba materiałów (przede wszystkim artykułów prasowych w przedwojennej prasie żydowskiej) skutecznie uniemożliwia odtworzenie pełnego życiorysu autorki. Na ich podstawie realne jest, co najwyżej, naszkicowanie biografii Eker, a artykuł ten jest ledwie próbą zarysowania wybranych wątków jej twórczości, na którą składa się głównie poezja o odradzającym się *Erec Israel*³.

¹ E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992.

² „Najlepiej zapowiadała się Anda Eker. Niestety, zmarła bardzo wcześnie. Pisała wyłącznie po polsku. Za życia wydała tylko jeden tom wierszy. Pozostałe ukazały się już po śmierci lwowskiej poetki” (W. Panas, *Pismo i rana*, Lublin 1996, s. 61).

³ Żydowska literatura narodowa (mam na myśli żydowską literaturę narodową, podejmującą temat odrodzenia się Państwa Żydowskiego w Palestynie, pisaną w Polsce i w języku polskim) w dwudziestoleciu międzywojennym przeżywała swój rozkwit, wśród wielu przedstawicieli literackiego ujęcia idei *Erec Israel* odnaleźć można Andę Eker, która miała wszelkie

Anda Eker urodziła się 25 lipca 1912 roku we Lwowie, zmarła tamże 23 stycznia 1936 roku. Jej ojciec pochodził z Podhajec, był aptekarzem, a przede wszystkim zaangażowanym działaczem syjonistycznym. W 1933 roku przeniósł się wraz z całą rodziną (bez Andy) do Palestyny⁴. Wykształcenie poetka zdobyła we Lwowie (skończyła gimnazjum i studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza, prawdopodobnie polonistykę). W czasie studiów odbyła liczne podróże⁵, w *Almanachu żydowskim* Stachla można przeczytać: „Zwiedziła Szwajcarię, Anglię, Włochy, Holandię, Danię, Egipt, Syrię i cały Bliski Wschód. Palestynę jednak zmuszona była opuścić z powodu niedopisania klimatu”⁶. Paulina Appenzlak w artykule o Eker wspomina wspólną podróż do *Erec* i mówi nie tyle o jej kłopotach zdrowotnych, wynikających z nieprzystosowania organizmu do klimatu palestyńskiego, ile o depresji, spowodowanej tęsknotą za Lwowem:

Zrozumiała, że aby tu mieszkać, trzeba pisać wiersze po hebrajsku. I trochę tęskniła za Lwowem i za polskimi wierzbanami. Miała ciężki atak melancholii i lekarze wysłali ją do Polski. We wrześniu była już we Lwo-

predyspozycje do tego, by zostać żydowską poetką narodową. A przynajmniej jedną z najważniejszych reprezentantek tego nurtu literatury. Inne autorki to: Minka Silberman, Syda Richter, Debora Vogel (jej wczesne utwory, gdy była związana z Ha-Szomer ha-Cair, np. *Mesjasz*, „Nowa Młodzież” 1919, nr 4), Maria Hochberżanka.

⁴ Informacje na podstawie *Almanachu żydowskiego*, wydał: H. Stachel, Lwów 1937, s. 310. Wydawcy załączyli również informację, że „Dziadek i pradziadek byli właścicielami dóbr, a ten ostatni głęboki talmudysta i znany maskil w powiecie radziechowskim”.

⁵ Eker wiele podróżowała i prawie każdy z tych wyjazdów został upamiętniony w formie wiersza. Naturalnie, najwięcej jest poezji pisanych w i o Palestynie, ale pojawiają się wspomnienia z Gdańska i podróży na Wybrzeże (*Molo na Helu*, *Chwila na plaży*, *O Gdańsku kiedyś widzianym*), z Danii (*Dania z dzieciństwa*, *Jak białe mewy*), Wiednia (*Alt – Wien*), Włoch (*Willa w Bonzano*), Niemiec (*Nad wodą*).

⁶ We wstępie do jednego z tomów wierszy czytamy, że Eker planowała osiedlić się na stałe w Palestynie: „Kilka razy jeździła do Ziemi Świętej, aby ją poznać i wchłonąć urok jej świętości, aby o dokonywającym się dziele móc pisać wiernie – z całą swoją poetycką duszą. W końcu postanowiła tam się osiedlić. Zamary zniszczyła śmierć” (*Ojców dzieje*, Lwów 1937, s. 5). Nie wiadomo, czy jest to prawda, nigdzie indziej taka wzmianka się nie pojawia i być może było to tylko myślenie życzeniowe jej ojca.

wie. Z sercem rozdartym, pękniętym, z niepokojem tęsknoty – tu za Palestyną, tam za Polską. Byłoby przesadą powiedzieć, że pękło jej serce, bo przecież umarła na grypę. Ale ta dziwna – o jakże dobrze nam znana tęsknota do dwóch ojczyzn – serce jej nadszarpnęła i zgon przyspieszyła – to pewna⁷.

Za życia Eker ogłaszała teksty w najważniejszych polskojęzycznych gazetach żydowskich: „Chwili”, „Nowym Dzienniku”, „Opinii”, „Naszym Przeglądzie”. Jej poezje drukowane były również w jedynej polskojęzycznej gazecie dla kobiet żydowskich „Ewie”. Debiutowała w wieku lat trzynastu na łamach „Chwilki” (dodatek dziecięcy dziennika „Chwila”). W wielu tekstach wspomnieniowych przewija się wątek szybkiego debiutu poetki:

Od wczesnego dzieciństwa okazywała już niezwykle zdolności, które rozwijały się w tempie zadziwiająco szybkim. Już w dziesiątym roku życia umiała komponować dłuższe poematy. Było w niej przecież coś więcej, niż tylko to, co zwykło charakteryzować dziecko – fenomen. [...] W trzynastym roku życia pisała już dojrzałe i mogła już pokusić się o drukowanie utworów swej Muzy (OD 5)⁸.

Większość artykułów dotyczących Eker, to głównie wspomnienia o zmarłej. Zaskakująca śmierć młodej kobiety była dla środowiska literackiego szokiem. Mina Silberman głęboko przeżyła odejście Andy Eker. Poświęciła jej cykl wierszy *Na fali bólu. (Pamięci Andy Eker)*, które wyraźnie pokazują, jak bardzo strata przyjaciółki, ale również i mentorki, była dla poetki dotkliwa:

Powiedz, że to nieprawda... że kłamią litery,
że przyczyną notatki jest fantazja chora –
że popłyną Twe słowa drogich pereł szmerem,
żeś jest żywa [...]
że siądziemy wieczorem w kącie przy stoliku [...]

⁷ P. Appenszlak, *Nad grobem Andy Ekerówny*, „Nasz Przegląd” 1936, nr 63, s. 12.

⁸ Następujące skróty odsyłają do książek Eker (cyfra oznacza numer stro-
ny): OD – *Ojców dzieje*, Lwów 1937; MCH – *Melodia chwili*, Lwów 1937;
NCS – *Na cienkiej strunie*, Lwów 1935.

że będziemy mówić o wierszach potajemnie, po cichu,
że poezja będzie nam o przyjaźni śpiewać⁹.

Silberman traktuje śmierć Eker jako niesprawiedliwość losu, tym większą, że młoda autorka nie zamierzała rezygnować z twórczości literackiej:

Że „Na cienkiej strunie” nie wszystko wygrane – – –
że w Twych oczach jeszcze żar fantazji świeci.
Nie pamiętasz co było Twoim wielkim planem?
Ando! a bajeczki? To wydanie dla dzieci?¹⁰

W niektórych relacjach przewija się wątek choroby poetki, jej słabej kondycji fizycznej. Co więcej, w *Melodii chwili* pojawiają się wiersze, sugerujące, że poetka mierzyła się z myślami o nadchodzącej śmierci (cykl *Sama z sobą*, MCH 71–86). W jednym z artykułów Marta Hirschprunżanka cytuje fragment listu Eker:

– Ze zdrowiem mojem fatalnie – tak do mnie pisze w przedostatnim swoim liście. – Zanoszę się od kaszlu i padam z wyczerpania. Na moje nie-szczęście ten stan zdrowia przypada właśnie na chwilę pojawienia się książki i tyle mam pracy, że ledwo dyszę. Galopuję z tym wszystkim i baczę, by nie upaść ze zmęczenia na łóżko i by tom nie stracił ani odrobiny tego, co mu się ode mnie „na drogę życia” należy. Jeśli skończę tę kampanię, dam nura w góry i pograżę się w lenistwie. Muszę odpocząć i ucieknę na długo od wierszy i trosk wydawniczych, od Lwowa i wszystkiego¹¹.

Stan zdrowotny Eker musiał być rzeczywiście poważny, jej bliska przyjaciółka Minka Silberman¹² przytacza słowa poetki: „Lekarz

⁹ M. Silberman, *Powiedz, że to nieprawda...!*, w: *W cieniu życia*, Stanisławów 1937, s. 39.

¹⁰ Ibidem, s. 39.

¹¹ M. Hirschprunżanka, *Anda Eker nie żyje*, „Dzienniczek dla dzieci i młodzieży”, nr 3 [dodatek do: „Nowy Dziennik” 1936, nr 36, s. 5].

¹² Minka Silberman (ur. ok. 1912) – należała do stanisławowskiej grupy „Wzlot”. Zdążyła wydać dwa tomy wierszy: *W cieniu życia* (1938) i *Dzień matki* (1939). Zamordowana w 1941 roku w Stanisławowie, po wkroczeniu wojsk niemieckich. Wojny nie przeżyli inni współpracownicy „Chwili”. W obozie janowskim zginął Maurycy Szymel i Karol Dresdner. Zamor-